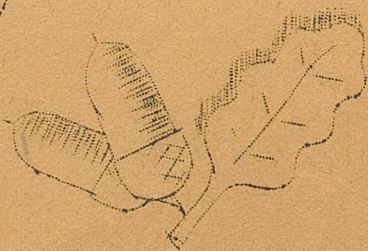


GŁOS
GORGIEI
M + O + H



NR. 7.

BYTOM + LIPIEC 1936

Podaj Mi Dłoń Przyjacielu.

Podaj mi dłoń przyjacielu,
Wjednaką idziemy drogę,
Abysmy doszli do celu -
Ty mnie - ja tobie pomogę.

Droga przed nami nie gładka,
Wiem, nieraz grodzą ją ciernie -
Lecz będziem iść do ostatka,
Gdy w siebie ufamy wiernie.

Jezeli poczujesz znużenie,
Gdy mnie ogarnie lęk głuchy-
Wzajemne nasze zbliżenie,
Niechaj nam doda otuchy.

Czuje przy sobie twe serce,
Ty mego - też słyszysz bicie,-
Choć czasem w łzach i rozterce,
Przejdziemy jakoś przez życie !

Podaj mi dłoń, przyjacielu !
Uśmiechem rozświetlmy drogę...
Dojdziemy przecież do celu !
Ty mnie, ja - tobie pomogę.

Helena Duminówna.

Mocna wola

Na tem miejscu, na którym się już od dawna rozpisuje o dzielności, męstwie i karności, można z radością zauważyć, że cały szereg chłopców zachwyciło się tym ogniem tak, że trzeba było nawet przyprowadzić straż pożarną, by to zachwycenie trochę ochłodzić. Ci chłopcy bowiem tutaj znaleźli, że na każdym odcinku życia musimy być równo mocni. Nie tylko być dobrym sportowcem lub czemś innem, lecz odpornym mistrem przeciw wszystkiemu złu, trudnością i nałogą naszego życia.

Masy ludzi nie mają nawet pojęcia w jak wielu wypadkach są zależni od bylejakich nałogów. -- Myślą, że są wolni, a tymczasem są służebnikami cudzej siły i rozkazu. Który z chłopców zastanowił się już nad tem, jakim on jest skrupowanym i powiazanym niewolnikiem handlarza lodem, do którego tyle razy, ile tylko koło niego przechodzi / albo gdy ma pieniądze / musi wstąpić ?

Ja nie mam nic przeciwko lodom, one są bez wątpienia dobre i słodkie. Ale czy prawdziwa, wolna, śmiała i mocna wola chłopca nie jest tysiąc razy słodsza niż wszystkie czekoladowe lodowce świata.

Cożto znaczy chłopcowi, że próbuje wszystkie lody, ale przytem swą wolność traci. Zaprawdę: Kto każdy fenig otrzymany zamienia na lód, ten nie tylko znosi tam pieniądze, ale także sprzedaje za swe fenigi osobistą wolność ! Zresztą, tyczy się to wszystkich innych rzeczy. jak piwa, papierosów i gorzół, a nie tylko lodu, bo jeżeli wziąłem przykład z lodem, to tylko dlatego, że mamy właśnie, prawdziwy afrykański upał, który spowodował ciągłe chodzenie i siedzenie ludzi przy wozach lodowych. Męskością chłopca byłoby posiadać tyle sił / mimo pieniędzy w kieszeni / by ze śpiewem i długim nosem przemaszerować przy wabiącym wozie lodu bez zapła-

zapłaconia jakiegoś trybutu. Jestem tego zdania, że to byłoby najlepszym świadectwem panowania nad sobą: Męskość i mocna wola jest tutaj więcej warta niż niejedna siła cielesna, i nie jednemu byłoby lżej przebiec dziesięć km niż wykonać taki projekt. To był przykład o łodzi, i nie jeden powie obojętnie "to mnie nic nie obchodzi, bo nie lubię lodu". Dobrze, damy inny przykład na to miejsce, piwo, papierosa, gorzółki albo inną rzecz. Z tysiąc powroźmi ciągnie i rwie go do sklepu albo gospody, by coś wypić, zapalić; i te rzeczy mają wielką władzę nad nim, rządzą jego życiem którem on sam powinien rozkazywać.

Co nam znaczy, że potrafimy na d 100 tysięcy żołnierzami i 200 tysiącami koni wykonywać władzę, a nad samą sobą nie posiadamy żadnej mocy panowania.

Tak mamy chłopców którzy potrafią pływać z Opola do Wrocławia, mają mięsaki by mogli z afrykańskim lwem zęby wyrywać, ale nie mają siły by zostać panem i mistrzem na sobą. Coż to ma znaczyć że umie lwa udławić, lecz nie umie wzmocnić swojej słabej woli i przemienić swoje wygodne życie.

Tak więc każdemu jest jasne, że wolne życie bez nałogów jest więcej warte, niżesmy dotąd myśleli, że jest więcej warte od wielkiej mocy w mowie, i że potrzeba więcej siły niż do największego wysiłku fizycznego.

Przeto postanawiamy zawsze i zawsze: podnieść ten pomień, by wszystko nim prześiało? Postanawiamy, aż do ostatniej kryjówki wrzucić rozpalony płomień by ta moc wszędzie i do wszystkich dotarła, i, by przewyciężyła śmierć i życie. Kujmy, by te płomienie i iskry aż do gwiazd dotarły.

..... nie w tych ludziach należy się dopatrywać idyaku społeczeństwa, którzy potrafią wypić większą ilość szklanek piwa, znieść bez zewnętrznej szkody kilka kieliszków wódki i zapalić sobie grube i długie cygaro ...
z przemówienia Naczeln. Z. H. P. w N. drh. Kachla.

Koleżeńskość

Tam gdzie ludzie razem pracują,razem doświadczają trudów i przyjemności pracy zawodowej,gdzie wyświadczają sobie wzajemnie usługi,tam powstaje koleżeństwo.

Podobnie jednak jak przyjaźń tak i koleżeństwo musi się opierać na moralnych podstawach,gdyż w przeciwnym razie,staje się czynnikiem moralnie szkodliwym.Najsilniejszy wpływ wywiera koleżeństwo w towarzystwie.W harcerstwie łączy nas już ta jedna a sama idea.Aby jednak koleżeństwo harcerskie było dodatnim czynnikiem w życiu moralnym,musi opierać się na zasadach zdrowych.W drużynie harcerskiej nie wszyscy jednakowo są obdarzeni pierwastkami moralnymi ducha: jedni pod tym względem stoją wyżej,inni niżej.Stąd wynika obowiązek dla najczystszych charakterów i najbystrejszych umysłów stworzenie czystej atmosfery moralnej w drużynie,aby przenikała wszystkich,aby reszta kolegą chłonąc ją podnosiła się moralnie i duchowo.Swiadomość tego wpływu,jaki ma zdolniejszy i lepszy kolega na innych,winna pobudzać go do większego czuwania nad sobą i do coraz większego postępu moralnego i rozwoju.

Jeżeli w drużynie znajdują się,takie charaktery zacne i czyste,jest to dla niej wielkiem szczęściem i dobrodziejstwem,bo wysoko oni będą nieść sztandar honoru i godności drużyny,a swemi wpływami dotrą tam dokąd nie sięga oddziaływanie nauczyciela lub rodziców.Stworzą oni atmosferę koleżeńską,która swój dobroczynny wpływ będzie wywierała i na całe ich późniejsze życie.Wówczas wspomnienia w drużynie staną się pobudką do pracy,do gotowości służenia w każdej szlachetnej i uczciwej sprawie.Harcerstwo Polskie miało dawni takie drużyny,które wytworzyło

takie koleżeństwo, były niemi drużyny w Lwowie. Wpływ ich sięga aż do naszych czasów, atmosfera, która o nas stworzyła, ożywia jeszcze i dziś serca i dusze naszej młodzieży, budząc w niej zdolność poświęcenia się, dla innych i ojczyzny. Pozostawiła ona wymowny dowód, do czego może prowadzić prawdziwe koleżeństwo harcerskie. Na tem koleżeństwie powinna się wzorować i dzisiejsza młodzież nasza, która powinna sobie wyszukiwać kolegów swych, wśród harcerzy drużyny.

Przypominam by na tegorocznych koloniach i obozach wakacyjnych, nie zapomnieć o uzupełnieniu zbiorów naszych przyrodniczych. Wszystkiem zaś wyjeżdżającym życzę powodzenia w harcach i zdobywania nowych sił do dalszej pracy.

Niedbałym jest ten członek, któremu nie zależy na pomnażaniu liczby członków w drużynie, nie wie on, że do zwycięstwa potrzeba siły.

Dość znaczną sumę pieniędzną ofiarował drużynie naszej Przewodniczący Byt. Koła Przyj. Harc. druh. St. Weber, która umożliwiła nam wyjazd na dwudniowy obóz całej drużyny za którą serdecznie dziękuję

wszyscy.

Red. i odpow. tej gazetki : Gromotka, II. M. D. H.

Najcieplejsza pora roku nadeszła, z którem zamilkł i świat ptasi. Czas pierzenia ptaków nadszedł. Piórko za piórkiem wypada z ich skrzydeł a w miejsce ich wyrastają nowe. Jedni pierzą się bardzo powoli, inni znowu tak, że na krótki czas są do fruwania niezdolni. Chomiki, wiewiorki i myszy pracują już nad swymi spizarniami zimowymi by je żywnością napęknąć. Wielkie życie panuje u owadów, chrobaków i motyli. Najpiękniejsze okazy motyli fruwają n. p. /-/, Pfauenauge, /-/, Trauermantel, /-/, Aurorafalter i t. d.

Szczyt największy roku osiągnięty, dnia znowu ubywa. Z pięknością łąki, po zetknięciu pierwszej trawy jest koniec, co poraz drugi, pod względem kwiatów urośnie jest byz wielkiego znaczenia. Las z swej piękności nic jeszcze nie stracił, tylko liście drzew obrali sobie barwę ciemniejszą.

Przez urządzenie zbiorów na łące i polu zapoznaliśmy się więcej z roślinami, tam można znaleźć takie, tam znowu inne. Z drzew poznaliśmy, klony, jarząbina, buk, jaśion, topól, brzoza, olcha, wierzbą, akacja, lipa, i inne.

Niebo. Tak jak miesiąca poprzedniego, tak i w lipcu nie najlepsze warunki są do oglądania gwiazd, które występują dopiero przed północą jak przekonaliśmy się ostatnio zbiorów na chłodzie. Wysoko nad nami widać gwiazdozbiór Herkulesa, Korony Północnej i Wolarza z Arkturem. Gwiazdozbiory Wężownik, Waga, Niedźwiadek i Strzelec zajmują południową stronę nieba. Na wschodniej stronie widać Orła z Altairem. Ku północy wysoko jaśnieje gwiazdozbiór W. Niedźwiedzicy, Smoka, M. Niedźwiedzicy z Gwiazdą Polarną i Łabędzia, a niżej, nad samym horyzontem rzuca się w oczy łamana figura gwiazdozbioru Kasjopei.

Z planet wciąż widać wysoko na południowej stronie nieba Jowisza/Jupiter/ jako najjaśniejsza gwiazda w ogóle, Jowisz posiada ośiem księżycy, a jest 1300 razy większy od ziemi naszej.



ÓZIELNY
JEST LWA ZWYCIĘZCA

ÓZIELNY
JEST SWIĄTĄ POGRÓMCA

ÓZIELNIEJSZY
KTO SAM SIEBIE
POKONA



Zdarzają się wypadki nieszczęśliwe, przy których jeszcze przed przybyciem lekarza koniecznie należy podać pierwszą pomoc, gdyż inaczej życiu poszwankowanego grozi niebezpieczeństwo. Dlatego powtarzam tutaj, już na zbiórkach naszych przeobrażone wiadomości, o tych wypadkach które się często zdarzają. Zawsze jednak starać się należy, aby pomoc lekarska mogła być podana jak najprędzej.

Porażenie słoneczne, czyli udar słoneczny, jest następstwem nagromadzenia się w ustroju nadmiernej ilości ciepła, a to wskutek utrudnionego odpływu ciepła z powierzchni ciała w czasie wielkich upałów. Zdarza się ono najczęściej podczas uciążliwych marszów, w ciężkim ubraniu, i rynsztunku, a objawia się zrazu silnym napływem krwi do głowy, zawrotem głowy, pragnieniem, ogólnym osłabieniem, potem zamęceniem przytomności i następową jej utratą oraz drgawkami i może nawet spowodować nagłą śmierć. Pomoc polega na jak najrychlejszym przeniesieniu chorego w miejsce chłodne, na okładach zimnych na głowę, zlewaniu ciała zimną wodą, podawaniu środków podniecających. W razie ustawiania oddechu rozpocząć sztuczne oddechanie.

Omdlenia są to stany krótkotrwałej utraty przytomności, wywołane odpływem krwi z mózgu. Spowodować je może skurcz naczyń krwionośnych mógowych, a także nagłe rozszerzenie naczyń brzusznych. Omdlenia powstają czasem pod wpływem strachu, bólu lub przerażających widoków, przemęczenia, z głodu, wskutek długiego stania wśród ścisłości i wzięm powietrza. Cechą omdlenia najważniejszą jest nagła bledność skóry na twarzy i reszcie ciała oraz utrata przytomności, poprzedza ją uczucie niemocy, migania plątek czarnych przed oczami, poczem omdlewający, o ile go wczas kto nie potrzyzyma, upada. Tętno omdlełego

jest przyśpieszone i słabe./Ratowanie polega na poziomem położeniu ciała,z głową nisko ułożoną. Wszystkie części ubrania,uciskające ciało należy rozpiąć,umożliwić dostęp świeżego powietrza do płuc,skrapiać twarz wodą zimną,nacierać twarz i czoło aż się skóra twarzy zaczerwieni.Omdlenie mija szybko po ułożeniu poziomem,gdy minie,można podać nieco kawy czarnej lub wina.

Zdarza się niekiedy,że ktoś traci nagle przytomność i upada z powodu napadu podduszki /Krämpfe/. Cechuje takie napady to że chorej wydaje głośny krzyk,upada nieprzytomny na ziemię i dostaje silnych drgawek w formie wyprężenie całego ciała kończyn i głowy wtył.Drgawki te składają się z ruchów krótkich i silnych,obejmujących wszystkie mięśnie ciała.Twarz wśród tego sinieje,język nie-raz zostaje pogryziony a z ust wychodzą sliny, często krwawe.Po kilku minutach chory odzyskuje przytomność lub zasypia.- Pomoc pierwsza polega na ochronie chorego przed potłuczeniem głowy,pod którą podkładamy coś miękiego /np.ubrania chorego/ lub potrzymujemy ją rękami.Aby uchronić język od skaleczenia wśród drgawek twarzy można między zęby włożyć skręconą w wałek chusteczkę lub inny jaki przedmiot twardy.Wszelkie podnoszenie chorego,cucenie i przytrzymywanie jest bezcelowe i może być szkodliwe.

Porażenie przez pioran. Stosujemy rozcieranie ciała,środki podniecające i sztuczne oddychanie. Będące w zwyczaju zakopywanie porażonego przez pioran w ziemię przynosi im tylko szkodę,gdyż tamuje ruchy oddechowe.

Często drobny wysiłek lub ofiara z twojej strony,wyratuje z niebezpieczeństwa twego bliźniego.

Życie na Łonie przyrody.

U dzikich plemion papnasów istnieje ciekawy zwyczaj pasowania młodych chłopców na wojowników. Kiedy chłopiec dochodzi do lat 16, dorośli mieszkańcy jego wioski rodzinnej rozbierają go uroczysto do naga, poczem malują białą farbą od stóp do głowy przyszłego wojownika i wręczwszy mu tarczę i oszczep albo dzidę usuwają go przez granice wioski, zapowiadając mu, iż nie wolno mu wrócić do swoich, dopóki biała farba nie zejdzie z niego do szczytu, a każdy kto go spotka w tym czasie w obrębie wioski, ma prawo zabić go bezkarnie. Chłopiec idzie w głąb dzikiej, przepełnionej zwierzem puszczy ukrywa się przed okiem ludzkim i poluje na zwierzynę, uzbrojony tylko w swoją dzidę myśliwską. Upolowaną zwierzynę oprawia i piecze przy rozpalonym przez siebie ognisku, dobywa ognia przez tarcie dwóch drzewianek, ze skór oprawionej zwierzyny robi dla siebie okrycie, żywi się dzikimi jagodami, korzonkami, grzybami, i wreszcie o ile nie umrze z głodu i wycieńczenia i nie zgśnie pod pazurami dzikich zwierząt, po miesiącu takiej niebezpiecznej wtoczki powraca do rodzinnej wioski. W tym czasie mniej więcej zacierają się ślady pomalowania białą farbą.

Krewni i przyjaciele witają go z radością, on sam zdobywa wreszcie tytuł wojownika, złożwszy dowody że potrafi dać sobie radę w życiu. - Tego prawdziwie murzyńskiego pomysłu nie można oczywiście zastosować do wychowania naszych chłopców, a jednak iluż tchorzów, niedołęgów i mazgajów wyrosłoby z pewnością na dżelnym ludzi, gdyby ich w swoim czasie sposobem murzyńskim pomalowano na białą i wysłano na puszcę. Zadaniem skautingu jest właśnie zastąpić tę poważną lukę w dotychczasowym wychowaniu naszej młodzieży.

Przyzwyczajona do wygod życia miejskiego, młodzież z trudnością znosi życie w namiocie, i wiele czasu upłynie, zanim nowicusz wyrobi się na skauta. Młody chłopiec, który nigdy w życiu nie ugotował obiadu, nie oczyścił obuwia i ubrania, nie był zmuszony poszukać źródła w lesie kiedy zach-

ciało mu się pić, nie zatroszczył się nigdy o dach nad głową, i miejsce gdzieby mógł się wypaść, taki chłopiec, znalazłszy się sam w polu w źle ustawionym namiocie, pędzi w pierwszych miesiącach życia godne politowania.

Jakżeż inaczej poradziłby sobie w tych stosunkach chłopiec wycwiczony w skautingu, od dziecka pozostawiony własnemu instynktowi i znający wszystkie sekrety udogodnienia sobie życia. A po powrocie do miasta nikt silnej od niego odczuwać nie będzie przyjemności, jaką sprawia korzystanie ze wszystkich dobrodziejstw kultury współczesnej.

Poza całą masą piosenek pielęgnowanych dotychczas w zastępach będzie obowiązkiem każdego członka drużyny, potrafić następujące pieśni i piosenki : 1/ Z Bogiem, z Bogiem każda sprawa. 2/ Gdy świta poranek. 3/ Kiedy ranne wstają zorze. 4/ Gdzie dom jest mój. 5/ Jest Kraina. 6/ Jeszcze nasza wiara słynie. 7/ Nie masz to wiary. 8/ Czerwony pas. 9/ Hej koledzy, po mozołach. 10/ Przyjaźń o bracia. 11/ Długo Śląsk nasz ukochany. 12/ Przy świetle który. 13/ W zwartym szyku. 14/ Gdy z kosaki.

Sport w czerwcu.

K.S.Brzeziny, junj.-II.M.D.H.Bytom junj.3:2./2:1

-W niedzielę dn.14.bm.rozegrała druż.junj.mecz piłkarski w Brzeżinach z tamtejszą druż.junj.K.S.
Skład druż. Kwaretka, Walerus, Pistul, Rapsik, Adolf, Kloc, Łazęga, Torba, Ciżba, Łostuda, Strzep,

Mecz początkowo zapowiadał się b.interesujący. W 5 minucie strzela Torba 1 bramkę nie do obrony. Lecz powoli tempo gry się zwalnia i mecz staje się nudny. Do przerwy zdobywa każda druż.1 bramkę. Po przerwie podwyższają goście stosunek bramek na 3:1. Krótco przed końcem ustalają gospodarze z korneru wynik meczu. Gra stała na niskim poziomie.



Gdzieś o północy, pod
bystro migocącymi
gwiazdami stoja w
opuszczonej samotno-
ści nasze namioty.
Stare drzewa lasu
ostrożnie czuwają
nad zmęczonymi kół-
kami. U boku, w na-
mocie zgasło ostat-
nie światło, a w cie-
mności przytoczony,
płonie mały jasny
ogień. Od czasu do
czasu, dwaj chłopcy
podsuwają nowe dre-
wka pod ogień, oni
strzeżą świętego pło-
mienia, który ma
przez noc całą gorzeć
i płonąć. Ich myśli
są zatopione i kro-
czą z aniołami ku
górze. Oni czują się
wielkimi, i dojrza-
łymi dla przyszłych
rzeczy. Dziwnie jest

W nocy pod namiotami, cicho, chłodno, a jednakowoż
niezmiernie pełno tajemniczych przygód duszy.
Nigdy nie zechcą ci młodzi chłopcy zamienić tego
wspaniałego, wolnego życia, na wygodne! Bo oni prze-
cież lubią to życie. U każdego chłopca żywego, le-
ży przygoda w krwi, i on ją słyszy dzikie pieśni
śpiewać z nieskończonej dali, o nieznanym rzeczach
z za gór. Burzne, jak wiatr halny na górach, pope-
dza go tęsknota za czynem i dzikimi przeżyciami.
Czy czułeś już kiedyś przejmującą zgrozę nieskoń-
czoności, gdyś leżał pod pięknem, gwiazdami ozdo-
bionem niebem, oddalony od wszystkich matczynych
trosk, wolny samotny, jedynie oparty o swoją siłę i
moc? Kolego, to jest niesłychane, a jeśliś się

już raz na to odważył, wtydy już nigdy nie zapomnisz tego, ślicznego przygodami przepełnionego życia, tylko wiecznie będzie twoje serce pełne wielkiej tęsknoty!

W miesiącu czerwcu pożegnaliśmy na dłuższy czas naszego kochanego hufcowego drh. Wężła, który był równocześnie skarbnikiem i sekretarzem drużyny. Sekretarzem aż do powrotu drh. Wężła mianowany został drh. Negus, skarbnikiem zaś Gromota.

Dotychczasowa punktacja wszystkich biorących udział w niej, przedstawia się następująco:

a/ Kostur	33 pkt.	b/ Szydło	55 pkt.
Brózda	30	Rus	36
Zgramida	29	Kwaśioła	22
Gaśnik	22	Kryja	16
Kozok	3	Klamor	16
Turek	3	Gruchlik	15
		Kabza	9
c/ Kaciorek II	25 pkt.	Szpagacik	6
Kuter	15	Siekiarka	5
Masorz	14		
Spizok	13		
Gałgon	11		
Rusik	10		
Sładkowski	6		
Lebioda	5		

Nasza młodzież harcerska musi być zdrowa na duszy i ciele, powinna być odporna, zahartowana i wytrzymała jak skóra końska, a twarda jak granit.

